Nr. 290 (1762). Warszawa, Poniedziałek 23 Października 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 2600.—
bez odnoszenia „ 2300.—
na prowincji miesięcz. „ 2600.—
Zagranicą „ 4000.—



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Głosujcie na 2.

Zmiana gabinetu w Anglji.

LLOYD GEORGE O SWOIM UPADKU.

Londyn, 22 października. P.A.T. W dniu wczorajszym b. premjer angielski wygłosił w Leeds mowę, którą rozpoczął od tego, że wyraził wielkie ubolewanie z tego powodu, iż dotychczasowa kombinacja polityczna, na której opierał się gabinet koalicyjny, która podczas wojny doprowadziła do zwycięstwa i dzięki której Anglja przezwyciężyła tyle trudności — została rozbita poprostu dlatego, ponieważ pewna partja nie wyciągała z takiego położenia rzeczy tych korzyści, do jakich pretendowała.

O traktacie wersalskim zaznaczył, że zaraz pierwsze postanowienia tego traktatu stworzyły Ligę Narodów, a główne zasady, na których się ona opiera, zostały przedstawione przez delegację angielską. Traktat Wersalski zwrócił Francji Alzację i Lotaryngję, Włochy zaś otrzymały na północy graniczące z niemi, a ku nim ciążące obszary. Wolność uzyskało wiele uciemiężonych narodów w Europie środkowej i południowej, oraz Azji. Spowodowane przez wojnę szalone uzbrojenie Europy środkowej zostało, dzięki postanowieniom traktatowym, całkowicie zniszczone. Mówca przewiduje, że po rozbrojeniu byłych nieprzyjaciół musi też nastąpić rozbrojenie innych krajów. Jeżeli nawet traktat ten nie jest doskonały, to jednak naogół stanowi on dla ludzkości dokument o olbrzymiem znaczeniu.

Upadek gabinetu koalicyjnego został spowodowany — zdaniem mówcy — jego działalnością, której przyświecało hasło przywrócenia pokoju na Bliskim Wschodzie, a jednak ten cel został osiągnięty, co zwiększy jeszcze autorytet Wielkiej Brytanji, jako tej, która potrafiła zabezpieczyć wolność cieśnin.

Jedynem źródłem jego żalu jest to, iż interesy narodu angielskiego dotkliwie ucierpią z powodu sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła. Zakończenie mowy brzmiało: „Zapewniam naród angielski, że nie uczynię nic nieszlachetnego, nic podłego, że nie odegram obecnie żadnej takiej roli, któraby była niegodna tego zaufania, jakiego mi udzielał naród angielski w okresie dziejów Anglji, bodaj najsławniejszym".

ZAMIARY LLOYD GEORGE'A.

Wiedeń, 22 października. (PAT.). — „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że Lloyd George zaniechał myśli utworzenia nowej partji centrowej i przy wyborach kandydować będzie, jako liberał.

Wiedeń, 22 października. (PAT.). — Na zebraniu narodowej rady stronnictwa liberałów Lloyd George został wybrany prezydentem, wiceprezydentem zaś Churchill.

ZDANIE PRASY SOWIECKIEJ.

Moskwa, 22 października. (A. W.). — Zdaniem prasy sowieckiej upadek Lloyd George'a i dojście do władzy konserwatystów, oznacza zaostrzenie konfliktu pomiędzy Anglją a Rosją sowiecką.

POSTAWA LABOUR PARTY.

Londyn, 22 października. P.A.T. Szef partji robotniczej, Hodges, oświadczył w przemówieniu, że gdyby koalicja miała się odrodzić i zaatakować partję robotniczą, wówczas ta ostatnia będzie walczyć aż do końca.

— Lord Derby w przemówieniu, wygłoszonem w Manchester oświadczył, iż będzie postępować z partją unjonistów po nowej obecnie obranej drodze, przyczem wypowiedział się, jako zwolennik współdziałania stronnictw, nie zaś ich koalicji.

— Dzienniki paryskie z dnia wczorajszego witają przychylnie gabinet Bonara Law, wyrażają zadowolenie z powodu utrzymania przez Curzona teki ministra spraw zagranicznych i z powodu obecności Lorda Derby w nowym gabinecie.

Ruch wyborczy

Wczorajsze wiece P. P. S. w Warszawie.

Wiece wczorajsze mimo niepewnej pogody zgromadziły, jak zwykle, tłumy robotników.

Odbyło się wieców ogółem 15. liczba nawet, jak na Warszawę, olbrzymia. Mimo to na wszystkich wiecach obecne były liczne rzesze wyborców. wszystkie wiece obsłużone sprężyście i z powodzeniem. Kilkanaście tysięcy osób w ciągu jednego dnia słuchało przemówień naszych towarzyszy i towarzyszek i wszyscy słuchacze przyrzekali głosować podczas wyborów na listę P. P. S.

Jeden z liczniejszych wieców odbył się przy wypełnionej sali Muzeum Przemysłu i Roln. Przewodniczył tow. Czarkowski. Przemawiali tow. Praussowa, Dąbrowski, Preiss, przedstawiciel zw. lokatorów. Z przeciwników naszych nikt nie odważył się zabrać głosu.

Na placu Witkowskiego zebrał się olbrzymi tłum, liczący z górą 5000 ludzi. Przewodniczył tow. Kowalski. Przemawiali tow. Hartleb, Mamczar, Kowalew, Klimaszewski, Żerkowski oraz jakiś komunista, któremu zresztą przerywano wrogimi okrzykami. Ciętą odprawę dał mu tow. Kowalew.

Wiec trzeci odbył się *w Mokotowie w Promenadzie*, gdzie przemawiali tow. Gonerko, Szulc, Dewacki, Turek, Szpotański, i znowu komunista, któremu odpowiadał tow. Szpotański. Komuniści, widząc się w mniejszości, starali się ordynarnemi burdami zakłócić uroczysty nastrój wiecu, co jednak dzięki stanowczej postawie zebranych najzupełniej zawiodło. Zebrani uchwalili głosować na listę Nr. 2.

Czwarty wiec *na Woli* na placu przy ul. Młynarskiej zebrał liczny tłum, do którego przemawiali tow. Piłacki, Dąbrowski i Czarkowski. Z przeciwników nikt głosu nie zabierał.

Na piątym wiecu *na Pelcowiznie* przemawiali tow. Odrobina, Garlicki, Olszewski, Woszczyńska, Boss; na Kamionku przemawiali tow. Boss, Hartleb, Woszczyńska; przewodniczył tow. Więckowski.

O godz. 11 przed poł. odbył się wiec *na Słodowcu*. Zebrało się ok. 800 słuchaczy. Przewodniczył tow. Siemiątkowski, przemawiali tow. tow. Jaworowski, Ziółkowski, jakiś komunista, który z trudem dotrwał do końca wobec protestów zgromadzonych. Zakończył wiec tow. Buliński, na którego wezwanie do głosowania na 2 wszyscy obecni podnieśli ręce.

O 2-ej po poł. tow. Jaworowski przemawiał na wiecu *za Powązkami w t. zw. „Miasteczku"*. Zebranych było z górą tysiąc osób. Przemawiał oprócz tego świetnie tow. Morawski. znakomicie skrytykował komunistów tow. Podniesiński. Przewodniczący tow. Siemiątkowski zamknął wiec przy entuzjastycznych okrzykach na cześć P. P. S.

Wreszcie odbył się tłumny wiec *na ul. Czerniakowskiej*, gdzie przemawiali tow. Szpotański, Fidziński, Szulc, Preiss i Piłacki.

WIECE KOBIECE.

W szczelnie zapełnionej sali *stow. handlowców przy ul. Siennej* z wielkiem powodzeniem przemawiała ob. Weychert-Szymanowska, pozatem tow. Sochacka, Praussowa, Olszewski. Cała sala opowiedziała się za listą Nr. 2.

Wiec w sali *O. K. R.* zgromadził kilkaset słuchaczek, do których przemawiała tow. Praussowa, owacyjnie witana. Przemawiali również tow. Kurowski oraz p. Tadeusz Ulanowski, który mówił o pożyczce złotej.

Obszerna sala *Zw. Zaw. Metalowców* (Leszno 13) zapełniła się wczoraj po brzegi. Mocno i przekonywująco za głosowaniem na listę P. P. S. przemawiała radna ob. Budzińska - Tylicka. Z kolei zabierali głos tow. tow. Szałagan, Twarowski, Rączka, sekr. zw. metalowców. Wszystkich mówców przyjmowano niezmiernie życzliwie. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, że kobiety pracujące powinny głosować na P. P. S. Okrzykom na cześć P. P. S. nie było końca.

WIEC WOŹNYCH.

W sali Zw. kolejarzy przy ul. Długiej odbyło się zebranie woźnych państwowych, na którem prezes związku Mucha przedstawił specjalnie zaproszonych tow. tow. Praussową i Kurowskiego. Przemówienia wszystkich towarzyszy przyjęto b. życzliwie i powzięto uchwałę, przyrzekającą głosować na dwójkę. W czwartek odbędzie się w sali Handlowców przy ul. Siennej 16 wiec ogólny wszystkich woźnych państwowych i prywatnych, na którym przemawiać będą nasi mówcy.

Na prowincji.

KAMIŃSK. Dnia 15 b. m. odbył się tu wielki wiec przedwyborczy, zwołany przez O. K. R. P. P. S. w Piotrkowie. Do z górą 2000 zgromadzonych przemawiał tow. Bolesław Dratwa.

Miasteczko Kamińsk dotychczas było powszechnie uważane za niezdobytą twierdzę endeckiego faszyzmu, wiec w Kamińsku wykazał jednak, że endecy (8) nawet wśród swoich „narodowych" tracą znaczenie. Zgromadzeni z wielką uwagą słuchali przemówienia tow. Dratwy. Na wiecu panował nadzwyczaj sympatyczny nastrój i co najcharakterystyczniejsze, niczem niezamącony spokój. W grupie bojowych endeków zauważyć się dało silną konsternację. Mocne, rzeczowe przemówienie tow. Dratwy, demaskujące szkodliwą działalność „Ch-je-ny" dla państwa i społeczeństwa polskiego, wywołało na zgromadzonych wielkie wrażenie.

Wrażenie to starał się zatuszować miejscowy proboszcz, jednak realne argumenty tow. Dratwy wprost wżarły się w umysły wiecowników i prowokacyjne przemówienie księdza spaliło na panewce. Doskonale odpowiedział mu tow. Dratwa, uzasadniając przytem stanowisko socjalistów względem kościoła.

Tak więc twierdza endecka runęła pod ciosami zdrowych argumentów socjalisty. Świadomy obywatel Kamińska zrozumiał, że obłudna polityka endeków, uprawiana w imię interesów możnych, rzekomo w obronie gromionego przez socjalistów kościoła, jest ze szkodą przedewszystkiem dla samego kościoła.

PIŃCZÓW. W dn. 10 września odbył się tu wiec, zwołany przez lokalny Komitet P. P. S. w Pińczowie. Na wiecu przemawiał tow. Włosiński. Endecy, przez swoich płatnych agitatorów, usiłowali rozbić wiec, lecz przelękli się groźnej postawy robotników. Wiec udał się w zupełności.

W KAZIMIERZY WIELKIEJ odbył się w dn. 3 września wiec, zwołany przez „Wyzwolenie". Wiec zagaił tow. Klimek, poczem w imieniu „Wyzwolenia" przemawiał poseł Waleron, następnie zaś zabrał głos tow. Ćwiek. Dłuższe przemówienie tow. Ćwieka zebrani przyjęli z prawdziwym entuzjazmem i przed rozejściem się wznieśli okrzyki: „niech żyje P. P. S.!"

Zblizka i zdaleka

KARYKATURA POLSKI.

(Z powodu naszej propagandy zagranicą).

Dawno już nie rozmawialiśmy z czytelnikiem na temat naszej propagandy zagranicznej. Tyle jest kwestji nierównie ważniejszych — kwestji socjalnych, przeogromnych, zasadniczych i spiżowo ważnych! My zaś — partja robotnicza — tak daleko ponoć jesteśmy od polityki zagranicznej! Mówimy: ponoć, ile że to tylko pozory. My musimy być bardzo blisko tej polityki, bo nikt za nas pracy nam tylko właściwej nie dokona. Będziemy musieli się coraz bardziej „głowić" nad zagadnieniami tej polityki. Tak było ze wszystkiemi partjami robotniczemi na świecie. Zaczynały od abstynencji, a kiedy na wiosnę r. b. p. Skirmunt, ówczesny minister spraw zagranicznych był (przed Genuą) w Londynie, zjawili się u niego przedstawiciele angielskiej partji pracy, dokuczliwie pytając o zamiary polskie w Genui. Pytania te były wysoce lekkomyślne, ale były, i obecnie, kiedy ta sama partja pracy doprowadziła do obalenia Lloyd George'a i odegrać ma wielką rolę w wyborach najbliższych, staną się, na pewno, coraz częstsze i coraz bardziej natarczywe. Przyjdzie i na nas kolej — i do tego rodzaju czynności trzeba się przygotować.

Dlaczego mówię dziś o propagandzie? Dziś o wyborach, ponoć, należy tylko mówić. Istotnie — mówiąc o propagandzie, mamy na myśli wybory. Ile że od wyborów między innemi zależy, abyśmy mieli propagandę dobrą za granicą, a przedewszystkiem, abyśmy wogóle mieli propagandę. Co dziś, bowiem, nazywamy propagandą zagranicą, to jest tylko źródłem stałych i ciągłych rozczarowań. Bierzemy do ręki sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Izby francuskiej, poświęconego interpelacjom. Pierwszą interpelację w przedmiocie polityki p. Poincaré'go wnosi poseł Margaine. Mówi o błędnej polityce francuskiej, która prowadzi do utraty wpływów we wszystkich krajach Europy centralnej na rzecz Niemiec. Pan Margaine ma napewno stosunki z Polakami. Może sie informować. Ale zobaczymy, że informacje jego są zgoła fałszywe, są w złej wierze spreparowane i zapewne, że nie przez Francuzów. Skąd one się brać mogą? Kto ma w tem interes, aby cudzoziemców w błąd wprowadzać co do stanu rzeczy u nas? Czy ci, którzy wciąż straszą nas, że nie mamy kredytu zagranicą? że nikt z nami nie chce robić interesów?

Pan Margaine działa w Paryżu.

Istnieje tam komitet specjalny polsko-francuski, opłacany przez Polskę. W komitecie tym pracują specjaliści, wydają czasopismo „Polska", działają, zabiegają. Czemu pan Margaine nie informuje się u nich? Czemu jest tak fatalnie poinformowany?

Najlepiej oceni czytelnik ten szereg pytajników, gdy zapozna sie z ustepem interpelacji pana Margaine, który przełożyliśmy według tekstu urzędowego.

Oto, co mówił p. Margaine:

„Polska, nazajutrz po wybuchu wojny składała się z trzech części, różnych pod względem pochodzenia: z niemieckiej, z austrjackiej, z rosyjskiej, które odtąd miały żyć razem.

„Po jakimś czasie załamanie się Austrji doprowadziło do połączenia części austrjackiej z niemiecką i do słuchania nakazów pangermanizmu. Nowe ugrupowanie stanęło wobec części o pochodzeniu słowiańskiem: a pomiędzy jedną a drugą partja czysto narodowa, przedewszystkiem zwolenniczka Ententy, próbowała zbudować Polskę niezawisłą od ingerencji niemieckiej.

„Odrazu uderzyły o siebie wzajem dwie tendencje przeciwstawne, tendencja federalistyczna, propagowana przez pangermanistów i tendencja unifikacyjne propagowana przez partję narodową. Dlaczego pangermaniści podtrzymywali federalizm? Oto dlatego, że Niemcy w nadziei, że im się pewnego dnia uda przekreślić dzieło Paryża (pokoju wersalskiego), starają się wyodrębnić jedne od drugich nowe państwa i utrzymywać je w pewnych grupach, które pewnego dnia będą mogły oderwać. Przeciwnie, narodowi Polacy są unjoniści dlatego, aby przyśpieszyć fuzję narodu polskiego jednego pod każdym względem.

„Pangermaniści znajdują oparcie swoje u tych, których czasu wojny nazywano aktywistami. Są to ci, którzy propagowali związek z Niemcami i którzy następnie, już w czasie walki o Śląsk Górny — bronili porozumienia z Niemcami, podporządkowując się, rzecz prosta, ich zamiarom.

„Pan marszałek Piłsudski, Naczelnik Państwa, ile że jest ponad wszelki wyraz usposobiony anti-rosyjsko (to jego cecha charakterystyczna), musiał z racji przyczyn wewnętrznych oprzeć się na aktywistach, wbrew jego własnemu życzeniu, które prowadziło do oparcia o Ententę. Kiedy we wrześniu 1921 r. upadł gabinet p. Witosa z powodu trudności finansowych, przyszedł do władzy notoryczny aktywista, p. Ponikowski. Notoryczny dlatego, że czasu wojny p. Ponikowski agitował za ugodą z Niemcami i dlatego, że w sprawie Śląska Górnego po raz wtóry domagał się ugody z Niemcami. Ażeby osłabić charakter gabinetu, powołano do niego, jako ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta, wielkiego zwolennika Francji.

„Oczywiście federalizm ujawnił żywszą działalność, co miało ten zadziwiający skutek, że w chwili aneksji Wilna, Wilno, domagając się unji zupełnej, federaliści zaś chcąc zastosować i tutaj ich ulubiona tezę, akt unji omal nie został odrzucony. Wreszcie zwyciężyli nacjonaliści, ale trzeba było poprzeć ich usiłowania przy pomocy energicznych manifestacji ludowych w Warszawie.

„Później zauważyliśmy, że prasa polska narodowa żaliła się, iż wszędzie, na wszystkich placówkach zagranicznych aktywiści zastąpili zwolenników Ententy.

„Różnice poglądów pomiędzy p. Skirmuntem a aktywistami stały się tak wielkie, że Naczelnik Państwa, marszałek Piłsudski, przy pomocy aktu, którego nie charakteryzować jako aktu przemocy, ile że pozostawał aktem konstytucyjnym, ale jednak za pośrednictwem aktu autorytarnego, przez niektórych uznanego za zbyt autorytarny, uważał za stosowne dać dymisję gabinetowi.

„Korzystając z sytuacji i z podniecenia opinji ludowej narodowcy polscy starali się powołać do władzy najbardziej znanego i najbardziej popularnego w ich obozie Korfantego, wielkiego przyjaciela Francji. Marszałek Piłsudski nie zawahał się rzucić własnej osoby na szalę i oświadczył, że raczej poda się do dymisji, niż zgodzi się na rząd Korfantego. Odmówił podpisu na nominacji, i znowu aktywista p. Nowak otrzymał polecenie rządzenia krajem.

„Dlaczego znajdujemy u naszych przyjaciół polskich, tak oczywiście nam oddanych politykę aktywistyczną, pangermanistyczną? Dlatego, że na skutek naszej polityki anti-rosyjskiej Słowianie w Polsce — zbliżyli się do Niemców w tym samym czasie, kiedy i Rosja zbliżała się do Niemiec i że narodowcy polscy nie mogą opierać się więcej o Rosjan, ile że są w mniejszości.

„W taki oto sposób odkryliśmy pierwszy rezultat, jaknajgorszy, nieszczęsnej polityki francuskiej w stosunku do Rosji: prowadzi on czynnik słowiański w Europie środkowej do związku z Niemcami przeciwko nam...

I to samo zjawisko odnajdujemy w Jugosławji..."

Tak rzecze źle poinformowany poseł francuski. Rzeczą jest, oczywiście, nie naszą pouczać go. Inni to uczynią. Ale Sejm przyszły nie może obojętnie przechodzić nad podobnemi sprawami do porządku dziennego. Sejm musi znaleźć ludzi i środki. Pisaliśmy o tem tyle już razy! Aby zaś Sejm te środki i tych właściwych ludzi znalazł, trzeba, aby skład tej polskiej Izby Deputowanych był właściwy. Trzeba tedy właściwie wybierać!

Henryk Bezmaski.

Echa trosk akademickich.

Młodzież akademicka w obecnym okresie powojennym, więcej, niż w innym czasie, zmuszona jest szukać pracy zarobkowej, która pozwoliłaby jej na kontynuowanie rozpoczętej nauki, na utrzymanie się i niejednokrotnie na pomoc — bądź to starym i niezdolnym do pracy rodzicom, bądź też młodszemu rodzeństwu.

Niestety, musimy przyznać, że takich ludzi mamy dość znaczny odsetek na naszych uczelniach.

Już sam fakt, że młodzież ta absorbuje się pracą najemną w okresie swych studjów, wskazuje, że nie może ona jednocześnie intensywnie pracować na polu naukowem.

Mamy słuszne obawy, by młodzież wychodząca z uniwersytetu nie tworzyła szeregów niedouczonych prawników, lekarzy, nauczycieli i inżynierów, nie interesujemy się natomiast tem, co powoduje, że młodzież akademicka w przeważającej części nie jest w stanie objąć ogromnego materjału naukowego, uzupełniającego studja uniwersyteckie.

Warunki mieszkaniowe, tak dotkliwie dające się odczuwać szerszym warstwom społeczeństwa, w równej mierze dotyczą studentów.

Student, nie mający stałego oparcia np. w Warszawie, zmuszony jest mieszkać gdzieś „kątem", bądź też w różnych Bursach i Domach Akademickich, jak koszarach Blocha i innych Ogniskach.

Instytucje powyższe, jakkolwiek zabezpieczają pewnej części ludzi dach nad głową, jednak nie odpowiadają istotnym warunkom; ze względu bowiem na wielkie skupienie ludzi nie dają spokoju potrzebnego do intensywnej umysłowej pracy.

Widzimy zatem dwie najważniejsze bolączki, z któremi akademicy muszą ciągle borykać się.

I zapytamy się, czy pod tym względem robi się coś na lepsze? — niestety nie.

Centrala Akad. Bratnich Pomocy wychodząc ze słusznego założenia, pragnąc przyjść z pomocą swym członkom przez budowę własnych pawilonów, zwróciła się do Senatów Akademickich, by czesne, nieobowiązujące już obecnie, wpłacane było przez studentów nadal, użyte natomiast na budowę własnych mieszkań.

Akcja ta nie doznała dostatecznego poparcia.

Czy społeczeństwo myśli o niedoli studentów, czy pod tym względem uczyniło jakiś krok? — nie; wydaje się bowiem miljardy na agitację wyborczą, na tworzenie bojówek w rodzaju faszystów z różnych mętów i „chjen" wyborczych, rozrzuca się masami odezwy i ulotki, rzekomo w imię jedności narodowej. Czyż panowie bankierzy, obszarnicy, kamienicznicy i inni zechcieliby się opodatkować na akcję pomocy studentom, jak to czynią kiedy chodzi o popieranie kandydatur, oraz tworzenie kapitału agitacyjnego?

Powiedzmy sobie szczerze, panowie ci potrafią bardzo wiele deklamować, potrafią wmawiać w naiwnych, że to oni są społecznikami, potrafią deprawować i demoralizować słabsze charaktery, wciągając młodzież do burd ulicznych, tworząc zastępy łamistrajków i bojowców — faszystów. Z tej więc strony pomocy spodziewać się nie można.

Ofiarując pomoc w postaci posady urzędnika biurowego, bankierzy, przemysłowcy i handlowcy wszelkich wyznań pragną przedewszystkiem widzieć w akademiku taniego pracownika, przeto przyjmuje się go zwykle jako „praktykanta" z głodową pensją.

Nie lepiej również pod tym względem dzieje się w instytucjach rządowych; tutaj aby posadę otrzymać, trzeba mieć zwykle „plecy", albo też w najlepszym razie otrzymuje się posadę urzędnika aż 12-ej kategorji płacy. Przecież to ironja, naigrawanie się z losu tych ludzi, na których budujemy przyszłość.

Trudno bowiem z pensji „praktykanta" czy urzędnika 12 klasy najskromniej wyżywić się w ciągu miesiąca, a przecież dając posadę powinniśmy przedewszystkiem mieć na uwadze jego obowiązki i związane z tem wydatki na podręczniki, czesne i ubranie.

Czyż ci studenci mają paść ofiarą wyzysku paskujących i giełdujących panów, niemniej Rządu, który nie szczędząc wydatków na rauty, niefortunne komisje i t. d. robi oszczędności kosztem ludzi, znajdujących się w krytycznych warunkach?

Z tą zasadą powinniśmy skończyć; należy żądać pracy — pracę należy wynagradzać.

Otrzeźwienie pod tym względem powinno nastąpić, boć przecież, jeżeli machina państwowa szwankuje, to w znacznej mierze pochodzi to z niedostatecznego wynagradzania personelu; cały szereg nadużyć, to przecież konsekwencja głodowego uposażenia.

Demokracja i sceptycyzm.

(Uwagi nad „Kultem niekompetencji" Emila Fagueta).

Gry przypadek włożył mi w rękę świeżo wydaną w polskim przekładzie książkę Emila Fagueta „Kult niekompetencji" — zastanawiałem się przez dłuższą chwilę: komu i do jakiego celu mógł być potrzebnym przekład tego gorącego pamfletu przeciwko demokracji? Pośród korzyści, jakie nam przyniosło odzyskanie państwowego bytu — demokratyczny system rządów i powszechność prawa wyborczego zajmują chyba miejsce niepoślednie. I zdawałoby się, że jeśli jest w Polsce choć jedna rzecz, nie oceniana w sposób djametralnie przeciwny przez różne obozy, nie kwestjonowana przez prawicę dlatego, że ją uznaje lewica, — to jest nią demokratyzm. Wszakże dzięki niemu p. Dubanowicz jest obrońcą republikanizmu, dzięki niemu dziesięć tysięcy bab i dewotek wprost z zakrystji wyrusza do urn wyborczych, by poprzeć reprezentantów „Boga i Ojczyzny". Nie — reakcja polska narazie nie ma powodu do sarkania na demokrację. Nie z tej strony więc odezwie się echo głosu Faguet'a. Jest to zresztą pisarz zbyt przenikliwy i subtelny, skądinąd umysł światły i liberalny, aby mógł być rozumiany w szeregach „Chjeny".

Zrozumiałem dopiero, gdy z racji wyborów spotkałem się z biadaniem, wychodzącem z grona inteligencji liberalnej, ludzi bardzo kulturalnych, miłujących postęp i wolność, teoretycznie uznających postulaty robotnicze, tęskniących za „kulturą Zachodu" i bynajmniej nie wykluczających demokratyzmu i całokształtu pojęcia tej zachodniej kultury. Ci ludzie, bardzo mili, światli, tolerancyjni, wpadają w chorobę, popularnie zwaną „szengajstwem". Wyraz ten jest pochodzenia niemieckiego i jest spolszczeniem wyrażenia „schöne Geister", czyli „pięknoduchy". Oznacza to ludzi, przebywających stale w obłokach szczytnych pojęć i idei; z obłoków tych nie raczą zstąpić na ziemię, gdyż zastosowanie ideałów w życiu, w środowisku ludzkiem, razi ich swą niedoskonałością. Obawiają się oni zbrukać w pyle ziemskim swą anielsko białą sukienkę duchową. Życie jest takie........tylko ludzkie, takie niedoskonałe. A wszelka niedoskonałość razi ich do tego stopnia, że dla drobnej plamki gotowi odwrócić się od obrazu, chociażby to miał być obraz wyzwalającej się ludzkości. „Szengajstwo" jest chorobą. Nie jest to bynajmniej ani snobizm ani przesada, tylko poprostu choroba. Zaczyna się od tego, że się, jak starożytny Djogenes, szuka z latarką — człowieka. Szuka się przebłysków ludzkiego oblicza, objawów wyższości ponad przeciętny, współczesny poziom. Chce się być tylko humanitarystą, szlachetnym humanitarystą, dla którego ideałem nie jest żadna pozaświatowa i pozacielesna istota, lecz człowiek, właśnie człowiek. Byłoby to wcale dobrze. Ale w tym kierunku wpada się w przesadę. I to bardzo rychło. Przestaje wzbudzać zainteresowanie człowiek, poprostu człowiek. Interesującym dopiero staje się rzadki człowiek, wyjątek — w wyjątkowych okazjach i wyjątkowych czynach. Człowiek poprostu — staje się najpierw zupełnie obojętnym, a potem zgoła obmierzłym: w tem, co czyni, jak żyje, do czego dąży. „Szengajstwo" nie wyklucza, że ostatecznie coś się tam przyznaje tej ludzkiej gromadzie: naprzykład, że od czasów człowieka jaskiniowego po wiek dwudziesty trochę się posunęła w swym rozwoju. Nie bardzo — ale trochę. Natomiast w teraźniejszości, w otaczającem nas, realnem życiu — „szengajstwo" nie dozwala nic dojrzeć. Tyle plam! tyle niedoskonałości — pfe!

Ot, naprzykład, to powszechne głosowanie! Kucharka, której uświadomienie polityczne sprowadza się do zasłyszanej na targu wieści, że trzeba „losować na ósemkę", bo tam jest Haller, a „za Hallera słonina była po pięć marek" — i ta ma prawo głosu. Ach, cóż za obmierzła rzecz ten demokratyzm! „Szengajst" odwraca się z pogardą. Cóż mu te tysiące obywateli, którzy dzięki powszechnemu głosowaniu wyrabiają się na ludzi, myślących o zagadnieniach politycznych, i sumiennie sobie rozważają wszystkie pro i contra, zasłyszane na zgromadzeniach wyborczych? Cóż mu i te również liczne tysiące światłych, dyplomowanych, solidnych obywateli, którym tak chętnieby się przyznało przywileje arystokracji duchowej (niech żyje duch!), a którzy gotowi są całe swe credo polityczne zamknąć w przekonaniu, że za Hallera będzie zniesiona ochrona lokatorów, lub też, że wszystkie błogosławieństwa niebieskie spłyną na Polskę, jeśli prezydentem nie wybiorą Piłsudskiego.

— Przepraszam — powie „szengajst" — ja analfabetyzm polityczny naszej „Chjeny" *również* potępiam!

W tem „również" jest wszystko zawarte. Jednakowa, równa wzgarda dla wszelkiej niedoskonałości rzeczy ludzkich. Niedoskonałość ciemnoty, barbarzyństwa, reakcji — równać się ma niedoskonałości dzieła postępu, sprawiedliwości, bo to ostatnie jest zaledwie jednym krokiem naprzód, gdy droga długa i daleka! Krytyka demokratyzmu, przesadzanie jego ujemnych stron, rzeczywistych czy tylko możliwych — z tego częstokroć płynie źródła. Zdaje mi się, że Emil Faguet, zasłużony profesor Sorbony paryskiej, akademik i uczony — uległ tej właśnie skłonności do potępiania rzeczy ludzkich za to, że są — ludzkie. Demokracja — woła on — to kult przeciętności, „kult niekompetencji". Kim są prawodawcy parlamentarni? To ludzie przeciętni i w większości nie fachowi. Czem jest kontrola parlamentu nad administracją? Wtrącaniem się ludzi niefachowych do rzeczy, wymagających wiadomości specjalnych. Faguet nie może się powstrzymać od wyprowadzania najogólniejszych wniosków: tak się dziać musi w demokracji — zawsze. Albowiem tłum nie znosi ludzi wyjątkowych, nie szanuje wiedzy, powagi, kompetencji. Chce mieć na swem czele ludzi sobie podobnych, ludzi przeciętnych. Przykłady? Po nie sięga erudyta i profesor Faguet — do historji

Rząd nie może iść po linji najmniejszego oporu, powinien natomiast wykazać inicjatywę; nie pomogą tu papierowe okólniki, lecz słuszne i nieugięte stanowisko powinno tego rodzaju anomalje wyrugować, by Rząd nie mógł uchodzić za wyzyskiwacza, a pracownicy nie byli wyzyskiwani.

S. G.

Telegramy.

Z komisji odszkodowań.

KRYTYKA BRADBURY'EGO.

Paryż, 22 października. P.A.T. Według doniesienia redaktora dyplomatycznego Agencji Havasa, Bradbury na rannem posiedzeniu komisji odszkodowań wystąpił z ogólną krytyką projektu francuskiego. Główne zarzuty ze strony angielskiej odnoszą się do pełnomocnictw, jakie projekt francuski udziela komitetowi gwarancyjnemu. Z angielskiego punktu widzenia byłoby to sprzeczne z postanowieniami, ustalonego planu wypłat z dnia 6 maja 1921 roku, który to plan nie upoważnia komitetu do mieszania się do spraw administracji niemieckiej. W poniedziałek nastąpi dalszy ciąg rozpraw nad powyższymi zarzutami oraz nad oceną zdolności płatniczej Niemiec i skuteczności proponowanych środków kontroli.

Sprawa Bliskiego Wschodu

TERMIN KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ

Paryż, 22 października. P.A.T. Porozumienie, prawie zupełne nastąpiło pomiędzy Londynem, Paryżem i Rzymem, co do zwołania konferencji w sprawach Wschodu, do Lozanny w dniu 13 listopada. Sprawa cieśnin miałaby być omawiana oddzielnie i na tę część konferencji oprócz Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Japonji, Rumunji, Jugosławji, Grecji i Turcji, miałyby być zaproszone Rosja, Gruzja i Ukraina.

Ochrona lokatorów we Włoszech

Rzym, 22 października. (PAT.). Ostatnia rada ministrów przyjęła projekt dekretu, przedłużającego czas trwania ustawy o ochronie lokatorów do lipca 1924 r. Dekret uważa, iż zniesienie ustawy byłoby przedwczesne, przystaje jednak na pewne, niewielkie powiększenie ceny komornego. Sprawa ta od kilku miesięcy niepokoiła opinję publiczną. Dekret rządowy został przyjęty z wielkiem zadowoleniem przez wszystkie partje polityczne.

Apetyty faszystów

Rzym, 22 października. (PAT.). Mussolini, leader faszystów, w wywiadzie z dziennikarzem angielskim oświadczył, że o ile faszyści braliby udział w przyszłym rządzie, zażądaliby tek ministrów spraw zagranicznych, wojny, spraw wewnętrznych i pracy, a więc conajmniej pięciu tek.

Wiadomości telegraficzne.

— W sobotę, 21 października, odbyło się ostatnie uroczyste posiedzenie Tymczasowej Rady Wojewódzkiej Górnego Śląska.

— W komisji dla programu prac międzynarodowej konferencji pracy odrzucono wniosek tow. Jouhaux, aby język niemiecki uznany został jako trzeci język urzędowy w międzynarodowym biurze pracy.

— Lotnik francuski, Maneyrolle ustanowił nowy rekord na długość czasu *na aeroplanie bez motoru*, utrzymując się w powietrzu w ciągu 3 godzin 21 minut i *pobijając w ten sposób rekord niemiecki* na 15 minut.

— Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że wycofanie wojsk amerykańskich z Nadrenji ma nastąpić na początku zimy.

— Dziś rozpoczyna się we Lwowie przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Fedakowi.

Książki nadesłane.

Irena Koliskowa i Wł. Weychert-Szymanowska. Życie na Kursach dla Dorosłych. Pierwsza książka po elementarzu. R. 1922, str. 84.

Autorki miały bardzo zręczny pomysł spisania dzień po dniu życia na Kursach dla Dorosłych w Warszawie przy pomocy — dorosłego analfabety, który przypadkowo dowiaduje się o istnieniu kursów, zapisuje się na nie i żyje czas dłuższy ich życiem. Jesteśmy tedy świadkami wszystkich przeżyć, nauki, ćwiczeń, wycieczek zamiejskich, teatrów, odwiedzania wystaw i t. d., świadkami tego, jak pogłębia się powoli świat poznawczy analfabety dorosłego, jak poszerzają się jego granice i pojemność, zasób słów i wyobrażeń, a także umiejętność ortografji. Książka taka jest pamiątką, którą analfabeta chętnie przechowa w bibljotece własnej. O wartości pedagogicznej tej książki świadczą nazwiska zasłużonych autorek.

P.

A. Czerwińska i Wł. Weychert-Szymanowska. Zbliska i zdaleka. Część I. Człowiek i Ludzkość. 1922, str. 109 i 2 mapy.

Jest to próba wypisów, ułożonych według pewnego planu ideowego, podzielonych na dwie części: pragnienia i czyny; jak żyją ludzie u nas i w innych krajach. Autorki wybrały z literatury polskiej i cudzoziemskiej wiele bardzo pięknych, głęboko moralnych, niekiedy wyjątkowej wartości etycznej i estetycznej, utworów krótkich a dobitnie przemawiających do duszy czytelnika. Amicis, Żeromski, Mickiewicz, Adam Szymański, Kasprowicz i t. d. Wypisy te przeznaczone były a może i są dla młodych żołnierzy. Życzymy im zasłużonego powodzenia.

P.

„Przyroda martwa". Władysław Michalski. Podręcznik dla nauczycieli szkół średnich.

„Podręcznik geometrji". Dr. B. Kaljum. Dla trzeciej klasy szkół średnich.

Podręcznik do nauki języka łacińskiego i filologji klasycznej". Stefan Cybulski. Wydawnictwo Książnicy Polskiej Tow. N. S. W.

Czasopisma nadesłane.

„Spółdzielca". Wyszedł z druku Nr. 8 „Spółdzielcy", czasopisma Związku Rob. Spółdzielni Spożywców. Na treść numeru składają się: „Formy ruchu robotniczego"; „Dlaczego maleją nasze fundusze udziałowe; uchwały III Zjazdu Z. R. S. S.; z zewnętrznego życia Związku; ruch spółdzielczy zagranicą; przegląd prasy; obwieszczenia, sprawozdania, komunikaty.

Nabywać można Wolska 44, oraz na większych stacjach w księgarniach kolejowych.

„Ilustracja Polska". Ostatni Nr. 8 „Ilustracji Polskiej" zawiera interesujące zdjęcia z otwarcia Sejmu Śląskiego, pierwszych manewrów kawalerji polskiej i szereg zdjęć, obrazujących najaktualniejsze wydarzenia z całego świata. Wydawcami „Ilustracji Polskiej" są obecnie „Dziennik Poznański" i znany fotograf p. Marjan Fuks.

Grecji i Rzymu, do Arystotelesa i Platona. Ulega bowiem złudzeniu, właściwemu ludziom pogrążonym w foljałach papieru i czerpiącym znajomość życia — ze studjów nad przeszłością: złudzeniu, że społeczeństwo składa się z ludzi, różniących się tylko umysłem i charakterem — mądrych i nieuków, poważnych lub lekkomyślnych złych lub dobrych. Nie widzi różnic społecznych. Stąd jego pobożne pragnienia, by u steru rządów stali ludzie fachowi, kompetentni, rozumni — i naiwne recepty, według których taki dobór ma być dokonywany. Pragnąłby on dziedziczenia urzędów, tworzenia kasty rządzącej, któraby się uzupełniała przez świadomy dobór uzdolnionych jednostek et caetera.

Poczciwy, naiwny profesor, znający życie aż do... daty swego urodzenia! Widział on zepsucie demokracji mieszczańskiej, rozwielmożnienie się interesu pod płaszczykiem demokratyzmu, rozkwit „brylizmu" francuskiego we wszelkich postaciach. I zamiast ograniczyć się do stwierdzenia, że nie każda demokracja jest idealną, zamiast napiętnować obłudę mieszczaństwa, traktującego rządy państwem jako rentowny interes koterji, schował się między swe stare, dobre książki i począł szukać w nich lekarstwa. Znalazł je — u Arystotelesa i u Montesquieu'ego: w starożytnej Grecji i w starej, dobrej Francji przed wielką Rewolucją.

— Demokracja — moglibyśmy mu odpowiedzieć — jest przedewszystkiem systemem samoobrony społeczeństwa. Samoobrony właśnie przed dziedzictwem godności i urzędów, przed podziałem na rządzonych i rządzących. Przed nadużywaniem „kompetencji", jako pretekstu do rozszerzania władzy i przed używaniem zarzutu „niekompetencji" społeczeństwa, jako środka poddania go pod nieograniczoną swą władzę. Demokracja jest najmniejszem złem — i to takiem, które samo siebie zwycięża... przez wzrost kompetencji ogółu obywateli.

Chociaż zatem przy powszechnem głosowaniu znajdzie się zawsze pewien procent uprawnionych do wotowania wyborców, wiedzących jeno, że „za Hallera słonina była po pięć mk."—to jednak większość obywateli otrzymuje lekcję samowiedzy politycznej, która napewno przyniesie owoce. Chociaż wybrani przez lud ustawodawcy nie będą przeważnie wyszkolonymi w sporach prawniczych, przecież ich kontrola nad działalnością „kompetentnych" starostów uchyli niejedno bezprawie. Wszystkie inne systemy rządzenia doprowadzały do psucia się rządów; jednak demokracja ma wszelkie szanse wewnętrznego doskonalenia się. Niech więc polscy czytelnicy Fagueta nie rozpaczają — i nie wysilają się na subtelne uśmiechy sceptyków, dla których wszystko jest złe, co pachnie ludzkim potem, wysiłkiem i mozołem. Przyjdzie czas — niezadługo — gdy kucharki filozofów nauczą się, że żaden Haller urokiem swego imienia nie obniży ceny słoniny. Oby tylko filozofowie nauczyli się nie grozić emancypacją kucharek!

Prosper.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, d. 23 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. W poniedziałek, d. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek, d. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek, d. 23 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. P. P. S. W poniedziałek, d. 23 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Drukarzy P. P. S. W poniedziałek, d. 23 b. m. o godz. 7 m. 30, w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się zebranie koła.

Egzekutywa O. K. R. We wtorek, d. 24 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Konferencja Międzydzielnicowa. We wtorek, d. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się konferencja międzydzielnicowa, na którą winni przybyć wszyscy mężowie zaufania z fabryk oraz komitety dzielnicowe w pełnym składzie.

Koło szewców i kamaszników. We wtorek, d. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

Koło krawców P. P. S. We wtorek, d. 24 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Nowe Bródno. We wtorek, d. 24 b. m o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Odczyt. We wtorek, d. 24 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy N.-Bródno, Syrokomli 22, odbędzie się odczyt tow. Praussowej n. t. „Kobieta a wybory".

Ruch zawodowy.

Warszawska Rada Związków Zawodowych. Prezydjum Rady Związków Zawodowych zawiadamia, iż dnia 23 b. m., w poniedziałek, o godz. 5 popoł. odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych w lokalu Warecka 7 m. 4. Sprawy bardzo ważne.

Związek Prac. Miejskich. Dziś punktualnie o godz. 6 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Wszyscy członkowie winni przybyć punktualnie.

— We wtorek dnia 24 października r. b. punktualnie o godz. 6 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich. Towarzysze-delegaci obowiązani są przybyć punktualnie. Sprawy bardzo ważne.

Strajk robotników okrętowych w Stanach Zjednoczonych. Dnia 1 października rozpoczął się strajk 4 tysięcy robotników, zatrudnionych na okrętach towarowych kursujących po Wielkich Jeziorach (Stany Zjednoczone). Robotnicy postawili żądanie skrócenia czasu pracy z 12 na 8 godzin dziennie.

O jednolity front zawodowy w Czechosłowacji. „Robotnik Śląski" donosi: Do Pragi zjechał sekretarz Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej w powrotnej drodze z Liberca (Reichenberg), gdzie rozpoczęto układy w sprawie zjednoczenia ruchu zawodowego w Czechosłowaczyźnie. Dalszy ciąg układów toczy się w Pradze.

Uchwała gnieźnieńskich kolejarzy. Dnia 12 b. m odbyło się w Gnieźnie zebranie pracowników kolejowych, zorganizowanych w Z. Z. K. Po zreferowaniu stanu obecnego pertraktacji Wydziału Wykonawczego Z. Z. K. z rządem przez przedstawiciela W. W. Z. Z. K. Doroszewskiego, przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

Gnieźnieńscy pracownicy kolejowi, zebrani na wiecu w dniu 12 października r. b. w sali „Strzelnicy" stwierdzają: 1) że ostatnio opracowany przez rząd projekt regulacji płac nietylko nie polepsza egzystencji kolejarzy, lecz jest nawet gorszym od dotychczasowego systemu płac, ponieważ wprowadza jeszcze większe różnice wśród pracowników co do stopni płac, a nadto pomija całą rzeszę pracowników nieetatowych. Wobec tego żądamy uwzględnienia słusznych poprawek W. W. Z. Z. K. 2) Żądamy przyznania jednakowych zaliczek dla wszystkich pracowników etatowych i nieetatowych. 3) Żądamy natychmiastowego zniesienia pasów drożyźnianych, jako nieodpowiadających rzeczywistemu położeniu rzeczy. Oświadczamy, że w razie nieuwzględnienia tych postulatów zmuszeni będziemy przystąpić do energiczniejszej akcji. Wyrażamy wreszcie Zarządowi Głównemu całkowite zaufanie.

Strajk górników na Słowaczyźnie. W poniedziałek zastrajkowało 2000 górników w zagłębiu Handlowerskiem. W myśl dawnej umowy obowiązuje tam umowa górników ostrawsko-karwińskich. Przedsiębiorcy słowaccy zakomunikowali górnikom wynik pertraktacji górników ostrawsko-karwińskich z przedsiębiorcami i rządem w Pradze — wobec czego górnicy zastrajkowali, nie godząc się na pogorszenie warunków pracy i płacy (o czem traktują zmiany w umowie).

Baczność, fabr. wojskowe! Dziś o godz. 6 p. p. w lokalu Zw. Metalowców odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk wojsk. Na porządku dziennym odpowiedź Min. Spr. Wojsk. na nasze postulaty.

Baczność kapelusznicy! Dnia 29 b. m. o g. 11 rano przy ul. Leszno 53 odbędzie się ogólne zebranie. Na porządku dziennym m. in.: sprawa wyborów do Sejmu i Senatu.

Baczność, krawcy! Omijajcie firmę Szach i Peredk, Senatorska 8, w Warszawie z powodu bojkotu.

Ruch spółdzielczy.

Piekarnie spółdzielcze. Poza sprawą podziału produktów spółdzielnie stawiają sobie za zadanie uzdrowienie wytwórczości.

Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców liczy w szeregach swych członków 36 Stowarzyszeń, posiadających wytwórnie, w tej liczbie 22 piekarnie.

Wiadome jest, jak ważne miejsce w budżecie robotnika zajmuje pieczywo. Ochrona robotnika przed wyzyskiem ze strony piekarza i przekupnia jest wielce ważną i owocną. Dlatego też wśród wytwórni spółdzielczych piekarnie liczbowo zajmują pierwsze miejsce.

Dają one pieczywo zdrowe, w dobrym gatunku i zawsze tańsze, niż z piekarni prywatnych. Są one już dziś często regulatorami cen rynkowych pieczywa.

Piekarnie spółdzielcze, będąc poważnym odbiorcą mąki, nie mogą nazwać się dotąd czysto robotniczemi placówkami, dopóki nie wyzwolą się od handlarzy, dostawców mąki, od których, jak dotychczas, są wielce zależne.

Tylko zaopatrując się w mąkę z hurtowni Z. R. S. S., który kładzie wielki nacisk na tę sprawę, będą miały pewność, że idą po drodze uzdrowienia zabagnionych stosunków gospodarczych i zabezpieczają spożywcę - robotnika przed wyzyskiem.

I dziś można już stwierdzić, że szereg spółdzielni, które poszły po tej drodze, osiągnęły bardzo dodatnie wyniki, gdyż mogą wypiekać taniej i mają gwarancję dobroci towaru.

Życie gospodarcze.

Sprzedaż maszyn obrabiarkowych przez „Demat". W Aleksandrowie Kujawskim znajdują się składy obrabiarek, które nasze władze wojskowe zakupiły we Francji, w Romorantin i część ich oddały Oddziałowi „Demat" do zlikwidowania. Są to maszyny najnowszego typu, przeważnie zupełnie nowe (tokarki, wiertarki, szlifierki, frezarki, motory elektryczne i benzynowe, wentylatory, piły, prasy, narzędzia kowalskie i ślusarskie, kuźnie polowe i t. p.), pochodzące z wytwórni pierwszorzędnych firm amerykańskich.

Przemysł powinien zapoznać się ze sprawą demobilu obrabiarkowego i nie ominąć okazji, żeby zaopatrzyć się z tego źródła w wyborne amerykańskie obrabiarki, gdyż typ ten, dzięki swej prostocie i celowości konstrukcji, znacznie przewyższa typy niemieckie.

Saliny małopolskie. Ogłoszono w Krakowie rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w przedmiocie zniesienia dyrekcji państwowych zakładów salinarnych ministerjum przemysłu i handlu w Krakowie. Czynności dyrekcji zakładów salinarnych przechodzą na główną dyrekcję państwowych zakładów górniczo-hutniczych w Warszawie.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w w Warszawie 4.6 st., najniższa — 0.5 st. C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość chłodno, chmurno, umiarkowane wiatry z kierunków północno-zachodnich, nocą miejscami przymrozki.

Ze Związku Literatów Polskich. Zarząd Główny Związku Zaw. Literatów Polskich zawiadamia kolegów piszących scenarjusze kinematograficzne, że utworzona została przy Związku Sekcja kinematograficzna, której kierownictwo Zarząd powierzył kol. Józefowi Relidzyńskiemu.

Literaci i literatki zainteresowani w tej sprawie, zechcą zgłaszać się do kolegi Relidzyńskiego do sekretarjatu Związku Zaw. Literatów Polskich (Bracka 5) we czwartki o godz. 4 i pół po poł. względnie nadesłać do sekretarjatu swe adresy.

Uniwersytet Powszechny m. st. Warszawy przyjmuje zapisy na następujące przedmioty: Kreślenie techniczne, matematyka (rachunki, geometrja, początki algebry), język polski (na różnych poziomach), historja powszechna i Polski, geografja Europy i Polski, literatura polska, fizyka doświadczalna, chemja, przyroda żywa, ekonomja polityczna, historja doktryn ekonomicznych, nauka obywatelska (nauka o Polsce współczesnej), wykłady o najważniejszych zagadnieniach doby obecnej.

Dla dzieci urzędników państwowych. Znaczna liczba dzieci urzędników państwowych, które zdały egzamina konkursowe do kl. I gimnazjów rządowych, z braku miejsca nie mogła być przyjęta. Ponieważ i w szkołach prywatnych również zabrakło dla odrzuconych miejsc, dzieci te pozostały w domu bez nauki. Wobec tego Ministerjum Oświecenia utworzyło dla dziewczynek przy gimnazjum królowej Jadwigi równoległą klasę I; z braku jednak wolnego lokalu wykłady przeniesiono do gmachu gimnazjum im. Konopnickiej przy ul. Barbary; wykłady odbywają się od g. 12—4-ej.

Szkoła dziennikarska. Uroczyste otwarcie roku szkolnego w Szkole Dziennikarsko-Publicystycznej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej odbędzie się w niedzielę d. 22 b. m. o godz. 6 wiecz. w gmachu głównym przy ul. Śniadeckich 8.

Z T-wa Kolonji Letnich. Tow. Kolonji Letnich zwraca się do instytucji społecznych i osób prywatnych z gorącą prośbą o zaofiarowanie fantów na loterję, która ma się odbyć w początkach grudnia łącznie z zabawą dla dzieci. Dochód z loterji ma pokryć, choć częściowo długi, zaciągnięte na prowadzenie kolonji w ubiegłym sezonie. Długi te wynoszą 15 miljonów marek. Powodzenie loterji zależy od wartości i ilości fantów. Fanty lub ofiary w gotowiźnie przyjmuje z wdzięcznością biuro Towarzystwa Kolonji Letnich, Wilcza 52, tel. 31-81 od 9 r. do 4 pp.; może też przysłać na łaskawe telefoniczne zawiadomienie.

Szkoła gimnastyki rytmicznej. Otwarta została w Warszawie, zatwierdzona przez Min. W. R. i O. P., Szkoła Gimnastyki Rytmicznej Heleny Paszke - Folakowej (ul. Królewska 19). Program szkoły na wzór Instytutu Głównego Gimn. Rytm. w Hellerau, zawiera: technikę ciała, gimn. rytm., plastykę, solfeggio i improwizację. Po ukończeniu kursu trzechletniego Szkoła wydaje świadectwa. P. Paszke - Folakowa, uczennica Dalcroze'a, od szeregu lat pracuje w Polsce i w szkole kładzie szczególny nacisk na technikę albo kulturę ciała, która daje podstawę dla każdej specjalnej techniki ruchów (gimnastyki, sportu, tańców etc.).

Nowy rozkład jazdy samolotów. Z dniem 20 b. m. zmieniony został rozkład lotów na przestrzeni Warszawa — Gdańsk i Warszawa — Lwów jak następuje: odlot z Warszawy do Gdańska godz. 13.00, do Lwowa 12.00. Odlot z Gdańska do Warszawy godz. 9.00, ze Lwowa do Warszawy 9.00.

Poczta lotnicza. Ministerjum poczty ogłosiło, że w każdą środę i sobotę odchodzi poczta lotnicza z placu Mokotowskiego do Konstantynopola. Taryfa pocztowa jest 4-krotnie wyższa od zwykłej.

Ulgowe przejazdy dla rzemieślników kolejowych. Ministerjum kolei żelaznych wyjaśniło, że rzemieślnikom kolejowym, zaliczonym do VIII stopnia służbowego, lub pobierającym wynagrodzenie odpowiadające uposażeniu VIII stopnia, przysługuje prawo jazdy koleją w interesach własnych wraz z rodzinami w kl. 2-ej.

Konkurs na sposób skażania spirytusu. Ministerjum Skarbu rozpisało konkurs na wynalezienie środków do skażania spirytusu, które byłyby możliwie tanie i dawały gwarancję, że odkażenie spirytusu do celów wewnętrznych nie będzie się opłacało. Tytułem nagrody za najlepszy zupełnie pewny i tani środek przyznana będzie kwota 5 miljonów mk. polskich. Bliższe warunki konkursu podane są w „Monitorze Polskim" Nr. 238 z dnia 20 października 1922 r. (PAT).

WYPADKI

Zamach samobójczy. Przy zbiegu ul. Topolowej i Niemcewicza 21-letni Ignacy Grotys, b. pisarz gminny ze wsi Łyszkowic tejże gminy, pow. łowickiego w zamiarze samobójczym usiłował się otruć jodyną. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przy pracy. Na stacji rozdzielczej na dworcu wschodnim zwrotniczy, Aleksander Farys z Hipolitowa, gm. Wiązowna, w czasie spinania manewrującego pociągu został uderzony hakiem w lewy bok. Pogotowie przewiozło Farysa do szpitala kolejowego św. Wojciecha.

Walka policji z awanturnikami. Posterunkowi z 25-go komisarjatu, Trzaska i Jasiński, na ul. Białołęckiej, przed domem Nr. 69, na Nowem Bródnie, napotkali czterech mężczyzn, którzy zakłócali spokój publiczny. Gdy posterunkowi zamierzali ich wylegitymować, ci stawili im czynny opór. Jeden z nich, znany awanturnik, Stefan Namirowski, zdemobilizowany, który niedawno był pociągnięty do odpowiedzialności za strzelanie na ulicy, uderzył posterunkowego Jasińskiego dwa razy w twarz, zaś posterunkowego Trzaskę, podjętym kamieniem z ulicy, uderzył w rękę i jeszcze usiłował uderzyć w głowę. Wówczas Trzaska, w obronie własnej, wydobywszy bagnet, ugodził awanturnika, raniąc go w głowę i łokieć. Ranionego, po opatrunku w komisarjacie prze felczera prywatnego, pozostawiono do dyspozycji sędziego śledczego X okręgu.

Postrzelona przez męża. Nocy wczorajszej około godz. 1, Adam Twardowski, kelner, Wilcza Nr. 59, w mieszkaniu teściów swych przy ul. Wspólnej Nr. 38, wystrzelił z rewolweru 2 razy do 28-letniej żony swej, Natalji, raniąc ją w brzuch i lewe udo. Lekarz Pogotowia przewiózł Twardowską w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus. Powód usiłowania zabójstwa żony — nieporozumienia rodzinne. Twardowski po spełnionym czynie udał się do urzędu śledczego i tam został zatrzymany.

Podrzutek w podwórzu. Pomiędzy deskami w podwórzu domu Nr. 12 przy ul. Nowy Świat znaleziony został podrzutek płci męskiej, ubrany w batystową koszulkę, owiniętą we flanelową bluzkę. Podrzutek został odniesiony do 13 komisarjatu, skąd umieszczono go w domu podrzutków.

Kradzieże. Do firmy galanteryjnej „Felicja" przy ul. Marszałkowskiej 86 przyjęta została nowa pracownica, Zofja Nowakowska, a następnego zaraz dnia zginęła w tejże firmie bluzka jedwabna, wartości 40.000 mk. Zawiadomiono o tajemniczem zginięciu bluzki 13 komisarjat, skąd wysłany wywiadowca zwrócił uwagę na pracowników firmy, wśród których nowa pracownica przedewszystkiem poddana została badaniom. Po dłuższem badaniu przyznała się do kradzieży bluzki, którą też w domu jej, przy ul. Chmielnej 49, znaleziono. Nowakowska została osadzona w areszcie.

Sport.

„POGOŃ" MISTRZEM POLSKI.

Wczorajsze zawody piłki nożnej o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu południowego, „Pogonią" lwowską, a, mistrzem okręgu północnego „Wartą" poznańską zakończyły się wynikiem 4:3 na korzyść Pogoni. Do przerwy 1:0 na korzyść Warty.

Wyścigi cyklistów.

Wyścigi cyklistów W. T. C. na szosie Brzeskiej na przestrzeni 25 kl. przyniosły ładne zwycięstwo p. Laurentowi w czasie 1 godziny. W 3 minuty potem przybył p. Kędzierski z W. T. C.

Cracovia w Warszawie.
Match piłki nożnej Polonja — Cracovia 3—3.

Pobyt Cracovii w Warszawie śmiało można nazwać dla niej niefortunnym, gdyż tylko dzięki sędziemu, który nie uznał zwycięskiej dla Polonji bramki, wyszła ona z walki remizowo. Jak wielką była pewność wysokiego zwycięstwa pomiędzy przybyłymi z Krakowa zwolennikami „moralnego" mistrza Polski, Cracovii (słowa umieszczone po klęsce Cracovii z Pogonią przez krakowski „Tygodnik sportowy"), ilustruje najlepiej fakt, że prezes Kr. Zw. P. N. p. Cetnarowski, głośno opowiadał, że mecz ten będzie rzezią niewiniątek dla Warszawiaków.

Ambicja jednak, z jaką występowała Polonja, sprawiła mu niemiłą niespodziankę. Gra bowiem toczyła się przez cały prawie przeciąg czasu pod znakiem przewagi miejscowych. Tak ładnie grającej Polonji jeszcze w tym roku nie widzieliśmy. Grabowski, Żelechowski i Gebethner, prześcigali się wzajemnie w nadzwyczaj ofiarnej grze, cztery też przez nich strzelone bramki (jednej z nich sędzia nie uznał, motywując to niesłusznie tem, że strzelona była z ofside'u), oszołomiły do reszty drużynę krakowską. Bramki dla gości uzyskali: z rzutu wolnego Gintel, drugą Kegut, a trzecią Sperling, wykorzystawszy moment zamieszania pod bramką Polonji.

Mecz zgromadził około 3-ch tysięcy publiczności, zdziwionej mocno, że na tak ciekawe zawody wybrano sędziego nie mającego najmniejszego pojęcia o powierzonych mu czynnościach.

Teatr i muzyka.

PREMJERA W „TEATRZE NOWYM".

„Blondynka", operetka w 3-ch aktach z muzyką Jana Gilberta.

„Teatr Nowy" wziął na ambicję: skupił się w sobie, zespół artystów — wyreperował naprawdę z dobrym skutkiem, postarał się o dekoracje zadawalające, przygotował tym razem sztukę znacznie staranniej, niż kiedyindziej i widocznie bynajmniej nie ma zamiaru kapitulować przed „Nowościami". Przecież emulacja, a właściwie konkurencja na coś się przydaje!... Żeby to tak można z operą...

Była już „Japonka", była „Amerykanka" — czemuż nie ma, dla odmiany, Szwedka być bohaterką operetkowego komi-dramatu?

Tylko, że tutaj nazywa się ona nie według swego kraju ojczystego, a według koloru włosów, a więc „Blondynką". Ta blondynka, czyli pełna temperamentu i jak zawsze zawracająca głowę zarówno towarzyszom swym na scenie, jak wielbicielom na widowni — p. Dobosz - Markowska — jest główną bohaterką historji. Ale obok niej i niebezpiecznie wydzierając jej palmę pierwszeństwa— króluje na scenie jej rywalka w sztuce i w zdobywaniu sobie publiczności — p. Niewiarowska.

Jest to świetna, jedna z najbardziej utalentowanych aktorek operetkowych, jakie tutaj widziałem! A jak się złościć potrafi, jak szczerze! Szczęście, że to tylko naumyślnie, choć wyglądało, jakby było naprawdę!... P. Niewiarowska jest przytem ubrana z prostotą i ze smakiem, zasługującym na wyróżnienie.

Światowi niewieściemu sekunduje dzielnie — brzydsza połowa rodzaju ludzkiego, w tej sztuce nieporównanie lepsza, niż w dawniejszych: p. p. Redo, Horski, obaj Szczawińscy i inni. Jednem słowem — wszyscy grają dobrze, tempo sztuki żywe, akcja nie potyka się na każdym kroku, jak to już tutaj bywało; p. reżyser wysila się, aby ją urozmaicić w sposób, który mu się zapewne wyda[je] bardzo pomysłowy: czarujące artystki z wysokoś[ci] estrady zstępują pomiędzy szary tłum widzów, ar[ty]tyści robią zwiszenrufy z galerji, skąd później n[a] złamanie karku biegną z powrotem na swoje mie[j]sce na scenie; jest i taka chwila, gdzie widowni[a] się zaciemnia, a scena głośnym, choć niewidocz[]nym przykładem zachęca widzów do naśladowania tego, co słyszą... niewiele, właściwie nic nie bra[]kuje, aby zapomnieć, że to jeszcze nie po 11-ej pytamy się siebie — oczywiście wciąż po ciemku— czy to przypadkiem nie nocny kabaret się już za[]czął...

Tańczą naturalnie wszyscy wiele, a prym wio[]dą p.p. Makarowa i Luziński.

Naogół przedstawienie to jest niewątpliwie znacznie lepsze od szeregu dawniejszych.

...Masz tobie! kończę sprawozdanie, a na śmierć zapomniałem o muzyce!... Ale to nic nie szkodzi. Ktoby się tu o muzykę pytał?

J. R.

T. Wielki. Dziś „Rycerskość wieśniacza".
T. Rozmaitości. Dziś „Grzegorz Dyndała". „Małżeństwo z musu".
T. Reduta. Dziś po cenach zniżonych „Przechodzień".
T. im. Bogusławskiego. Dziś „Damy i huzary".
T. Polski. Dziś „Wesele Figara".
T. Mały. Dziś „Nina".
T. Nowości. Dziś „Amerykanka".
T. Komedja. Dziś „Zabawa w małżeństwo".
T. Nowy. Dziś „Blondynka".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.